



tekst

BOHDAN FUDAŁA

redaktor wydania

Wiele miejsc w naszym kraju pięknieje. W ogólnie coraz ładniejszym otoczeniu są enklawy zaniedbania, i to w miejscach jakiś czas temu kojarzących się z obowiązkowym porządkiem. To były jednostki wojskowe. Na podróż po dawnych garnizonach zapraszamy na str. VI-VII. Motywy wojskowe, tym razem przywracane pamięci przez kolekcjonera, ale również ślady po nobliście bez problemu odnajdziemy w Lipcach Reymontowskich, do których zawędrowaliśmy w ramach naszego wakacyjnego cyklu „Zwiedzaj z Gościem” – str. VIII.

Albo przyzwyczajmy się do wiadomości o stratach spowodowanych wysokimi temperaturami, **albo zaczniemy tworzyć własne rezerwuary.**

Na początku lipca radni Sejmiku Województwa Łódzkiego przyjęli stanowisko w sprawie „Krajowego systemu regulacji stosunków wodnych z uwzględnieniem małej retencji”. Apelują w nim do Rządu RP o „przeanalizowanie możliwości finansowych pod kątem przeznaczenia w budżecie państwa zwiększonych środków finansowych na realizację projektów mających na celu gromadzenie wody oraz wykorzystanie ich na potrzeby rolnictwa”.

Chyba tylko nieliczni wiedzą, iż od trzech lat w Łódzkiem istnieje Wojewódzki Program Małej



Niewielkie zbiorniki – jak ten pod Łowiczem – służą nie tylko do kąpiel, ale także stanowią rezerwuar wody

Retencji. Wskazano w nim blisko 900 miejsc, gdzie mogą powstać stosunkowo niewielkie zbiorniki wodne. W naszym regionie zbiorniki takie mogłyby powstać m.in. w Inowłodzu, Kęszycach, Witonii, Otolicach.

Czy program jest realizowany?

– To już nie te czasy, gdy wszystko za obywatela robiło państwo – mówi Bolesław Raszewski, kierownik ds. inwestycji Wojewódzkiego

Zarządu Melioracji i Urzędzeń Wodnych w Łodzi. – Oferujemy swoją pomoc przy załatwianiu formalności, powiemy, co i gdzie trzeba pozatwierać, żeby zbudować zbiornik retencyjny.

Każdy zbiornik musi mieć gospodarza. Może nim być gmina, spółka wodna, osoba prywatna. Jednak inicjatywa budowy musi wyjść od lokalnego inwestora. **Jar**

Instytut pokazał, co potrafi



Sporym zainteresowaniem, i to nie tylko osób zawodowo związanych z rolnictwem, cieszył się Dzień Otwartych Drzwi w skierniewickim Instytucie Warzywnictwa. Podczas tradycyjnego lipcowego dnia otwartego rolnicy, pracownicy nauki uczelni rolniczych, dziennikarze, pracownicy ośrodków doradztwa rolniczego i przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz władz miasta, a także wszyscy zainteresowani mogli wysłuchać wykładów, obejrzeć efekt doświadczeń prowadzonych w szklarni i na polietku doświadczalnym, a także uczestniczyć w pokazach w laboratoriach. **Bof**

SKIERNIEWICE, 24 LIPCA. Chętnych do zwiedzania poletek doświadczalnych było wielu

W zakonach też zmiany



Ks. Piotr Banach był bardzo lubiany, zwłaszcza przez dzieci

KUTNO-DYBÓW. Roszady na stanowiskach proboszczów dotyczą nie tylko parafii prowadzonych przez księży diecezjalnych. W niedzielę 27 sierpnia parafianie z Dybowa pożegnali ks. Piotra Banacha SAC, który był tu proboszczem od sierpnia 2003 r. Wcześniej prezydent Kutna spotkał się z ustępującym proboszczem parafii pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych na Dybowie oraz jego następcą ks. Ireneuszem Chmielowskim SAC. Ks. Banach został mianowany przez prowincjała pallotyńów sekretarzem ds.

apostolstwa w polskiej prowincji, by inspirować i koordynować prace apostolskie w pallotyńskich parafiach i wspólnotach (w Polsce jest ich ok. 30). Poza tym został mianowany rektorem wspólnoty pallotyńskiej w Warszawie, przy ul. Skaryszewskiej. Ks. Ireneusz Chmielowski SAC był wikariuszem parafii pw. Wieczerzy Pańskiej w Lublinie. Z kolei jego miejsce zajmie ks. Andrzej Narwojsz SAC, wikary w Dybowie. Oficjalne przekazanie urzędu nastąpi w niedzielę 3 sierpnia. **Bof**

Gitarowe szaleństwo

SKIERNIEWICE. Na rynku (na zdjęciu) 23 lipca odbył się pierwszy Wieczór Gitarowy zorganizowany przez Młodzieżową Radę Miasta. W koncercie mógł wziąć udział każdy, kto miał instrument i chciał zagrać. Wieczór poprowadził zespół Brooklyn. – To pierwsze takie spotkanie, ale chyba nie ostatnie – zapewniała podczas koncertu Monika Męcina, przewodnicząca MRM. – Chcieliśmy

zrobić coś dla ludzi młodych, co ożywiłoby nasze miasto – dodała wiceprzewodnicząca Aleksandra Czajkowska. Zadowolenia nie kryli też uczestnicy, którzy mimo deszczu nie przestawali grać. – Na gitarze gram cztery lata. Gdy pojawiła się okazja, by zagrać z innymi, to z niej skorzystałem. Uważam, że jest to fajny i ciekawy pomysł – powiedział Tomasz Żakowski. **ag**



Katedra wymierzona

ŁOWICZ. Grupa studentów wydziału inżynierii lądowej Politechniki Warszawskiej dokonuje inwentaryzacji budowlanej katedry łowickiej. W ramach praktyk studenci pod kierunkiem swoich wykładowców mierzą wnikliwie wysokość budowli w jej różnych punktach (wieże, kaplice itd.), szerokość, grubość murów

itp. Aż trudno w to uwierzyć, ale do tej pory brak było dokładnego planu katedry. Dzięki pomiarom dokonywanym najnowocześniejszymi urządzeniami powstanie pełna dokumentacja budowlana obiektu. Z pewnością będzie ona bezcenna w przypadku ewentualnych remontów czy modernizacji. **bf**

Pielgrzymowali do sanktuariów

Kozłów SZLACHECKI. W dniach od 14 do 16 lipca czterdziestoosobowa grupa parafian wraz z proboszczem Władysławem Czaplikiem uczestniczyła w pielgrzymce po sanktuariach maryjnych i Miłosierdzia Bożego na Podhalu. Pielgrzymi modlili się min. w Krakowie-Łagiewnikach, Zebrzydowicach, Wadowicach, Ludźmierzu. Odwiedzili też parafię Miłosierdzia Bożego na Cyrhli.

– Jestem szczęśliwa, że mając sześćdziesiąt lat, mogłam zobaczyć tyle wyjątkowych miejsc, w których nigdy jeszcze nie byłam – wyznała Jadwiga Zdunkiewicz, uczestniczka pielgrzymki. – Kilka razy kręciła mi się w oku iza. Ten czas to dla mnie prawdziwa uczta duchowa – dodała. W drodze powrotnej pielgrzymi wstąpili na Jasną Górę. **ana**



Wszystkie zwiedzane miejsca budziły zachwyt pielgrzymów

Najlepiej projektował student

SOCHACZEW. Kamil Kaniewski z Ćmiszowa Parceli (gm. Rybno) został laureatem konkursu na logo obchodów dwusetnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina w powiecie sochaczewskim. Na konkurs wpłynęły prace z całej Polski. Logo będzie wykorzystywane w materiałach promocyjnych gmin powiatu sochaczewskiego i Powiatowej Izby Gospodarczej. Zwycięzca – student trzeciego roku biologii w warszawskiej SGGW – nagrodę w kwocie 2500 zł otrzyma podczas XVI

Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego na Mazowszu. **Bof**

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik
 – dyrektor oddziału tel. 666 026 771,
 Bohdan Fudała tel. 666 830 819,
 Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799,
 ks. Paweł Staniszewski – asystent
 kościoły

MKS „Kutno” istnieje już 15 lat

Życzymy samych sukcesów

Z okazji urodzin **Miejski Klub Sportowy „Kutno”** sprawił prezenty nie tylko sobie.

Powstał 30 czerwca 1993 r. z połączenia trzech mniejszych. Z okazji 15-lecia obecny zarząd uhonorował pamiątkowymi odznakami założycieli klubu. Wręczono również okolicznościowe odznaki osobom zasłużonym

dla klubu, a także honorowe odznaczenia osobom współpracującym z klubem – wśród nich bp. Józefowi Zawitkowskiemu i dziennikarzowi „Łowickiego Gościa” Bohdanowi Fudale – za informowanie na łamach „Gościa Niedzielnego” o ważnych wydarzeniach z działalności MKS „Kutno”. Jednak najpiękniejszy prezent klubowi sprawili piłkarze, awansując do nowej trzeciej ligi łódzko-mazowieckiej. Życzymy klubowi sukcesów na niwie sportowej i wychowawczej. jar



Naszemu dziennikarzowi odznakę wręcza prezes Zdzisław Bartol i Michałina Kamińska – kapitan drużyny minikoszykówki

EWA PODJASKA

krótko

Mało im term

Mszczonów. Przed niespełna miesiącem informowaliśmy o oddaniu do użytku zespołu kąpielisk z wodami geotermalnymi, a już władze Mszczonowa myślały o rozbudowie term. Obok kąpielisk ma powstać zaplecze hotelowe z ośrodkiem SPA oraz wodny park rozrywki, którego koszty wstępnie szacuje się od 120 do nawet 150 mln zł.

O rycerskich obyczajach

Oporów. Gospodarze tutejszego zamku zapraszają na doroczną imprezę plenerową z cyklu „Z tradycji dworu rycerskiego”. Pokaz, jaki odbędzie się w niedzielę 3 sierpnia o. 17.00, będzie poświęcony kulturze sarmackiej, sztuce wojowania, a także życiu codziennemu w XVII w. W programie przewidziano prezentację zrekonstruowanego obozu „towarzysza jazdy pancernej” z XVII w., koncert muzyki staropolskiej, demonstrację połączoną z nauką dla chętnych tańców dawnych oraz pokazy szermierki.

Co w trawie piszczy?

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



felieton

MARCIN WÓJCIK

mwojcik@goscniedzielny.pl



CBS w Skierniewicach

Czy napisanie anonimowego listu było przyczyną kontroli Centralnego Biura Śledczego w skierniewickiej spółce miejskiej WOD-KAN? W piśmie skierowanym do prokuratury znalazło się 21 zarzutów informujących o nieprawidłowościach mających miejsce w firmie WOD-KAN. „Życzliwy” informuje m.in. o lodówce, telewizorze czy zlewozmywaku, które zakupione na firmę miały znaleźć się w prywatnym domu prezesa. Centralne Biuro Antykorupcyjne na zlecenie skierniewickiej Prokuratury Rejonowej zabezpieczyło dokumenty w spółce. Prokuratura natomiast po otrzymaniu sygnału ze strony miejskich radnych wszczęła postępowanie w tej sprawie. – To kolejna zagrywka polityczna – podsumowuje sprawę prezes WOD-KAN-u Janusz Marek Pastusiak. Jak twierdzi, anonim jest wynikiem odwetu za jego lojalność wobec prezydenta Trębskiego. – Najgorsze w tym wszystkim jest to – jak dodaje prezes – że w dzisiejszych czasach pewne rozgrywki załatwiane są za pomocą anonimów. Czy faktycznie jest to rozgrywka, wyjaśni rozpoczęte śledztwo. ■

Cenowy szok w PKP

Znowu będzie o PKP. Ale nie sposób przemilczeć krzywdy narodu, zwłaszcza tego, który odpoczywa na zasłużonych wakacjach. Jeśli ktoś pojechał na długi odpoczynek na początku lipca i wracał po piętnastym, to na pewno przeżył ekonomiczny szok. Właśnie w połowie lipca PKP Przewozy Regionalne podniosły ceny biletów. Podwyżki okazały się najbardziej dokuczliwe dla osób korzystających z pociągów dalekobieżnych. Zapewne ci, którzy, odliczając od pierwszego do pierwszego, zaplanowali wakacje dla całej rodziny, musieli zmienić, czy też okroić swoje plany. Dlaczego PKP funduje nam taką niespodziankę w połowie wakacji? A niby pociągiem miało być taniej i bezpieczniej; zwłaszcza w dobie drożących paliw i dziurawych dróg? Cenowy szok przeżyją także wszyscy, którzy wrócą do pracy i szkoły, ponieważ zdrzały Koleje Mazowieckie. Tak, tak, te wiecznie spóźnione, brudne, duszne, ciasne, niedogrzone lub przegrzane. Panowie! Klient płaci, klient wymaga! Odnoszę wrażenie, że wszechogarniające nas podwyżki cen w wielu przypadkach to nic innego jak uleganie modzie na nie, a nie rzeczywista konieczność rynku. ■

Tanie spanie w regionie

Sezon minął

Schroniska młodzieżowe na całym świecie funkcjonują całkiem dobrze... **tylko nie u nas!**

Postanowiłem wcielić się w rolę turysty szukającego taniego noclegu. Jeszcze kilka lat temu nie było z tym problemu. Wystarczyło zapukać do schroniska młodzieżowego.

Jak igła w stogu siana

– U nas od kilku lat takowe nie działa, ale niech pan spróbuje w Piątku – proponuje sympatyczny pan w łęczyckiej informacji turystycznej.

W Piątku zapytani przechodnie wruszają ramionami. Nic dziwnego. W tutejszym Zespole Szkół Mechanizacji Rolnictwa potwierdzają, iż kiedyś w czasie wakacji działało sezonowe schronisko, ale to było kilka lat temu. Życzliwi radzą zapytać w Sobocie. Z Soboty odsyłają do Łowicza. Ktoś wspomina o Nieborowie. Rezultat jest wszędzie ten sam: schronisko istniało, ale kilka lat temu zostało zamknięte. Sytuacja powtarza się w Sochaczewie.

W Żyrardowie przypominają sobie o schronisku zarządzanym w sezonie letnim w Radziejowicach, ale to było dawno temu...

Tymczasem każdy, kto choć raz podróżował z chudym portfelem po Zachodzie, wie, że tam sieć schronisk jest gęsta.

W czym problem?

Miejscowe władze tłumaczą zamykanie placówek nieopłacalnością.

– W sezonie mieliśmy od kilkunastu do dwudziestu turystów – mówi Waław Witwicki, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Łowiczu, która dawniej latem pełniła funkcję schroniska.

Zupełnie odmienne zdanie na ten temat ma Jerzy Kwaczyński, przewodnik z Żyrardowa i prezes oddziału Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych w tym mieście. – Już od kwietnia ludzie pytają o tanie noclegi – zapewnia.



Jeszcze dwa lata temu wisiała tu tabliczka z napisem „Sezonowe schronisko”

Tanio i z klimatem

– Nie tylko w Polsce niektórzy turyści z różnych powodów preferują ten rodzaj noclegu – uważa J. Kwaczyński. – Decydują względy materialne, ale też sentymentalne. W schroniskach panuje specyficzna atmosfera. Przykładowo, w Krakowie buduje się obiekty mieszzące z jednej strony hotel, z drugiej schronisko. Gość, nawet dobrze sytuowany, pół

urlopu spędza w hotelu, drugie pół w schronisku – dodaje.

Cena przeciętnego noclegu w schronisku to 15 zł. Za te pieniądze turysta może liczyć na łóżko we wspólnej sali, dostęp do łazienki z ciepłą wodą, możliwość korzystania z aneksu kuchennego. – Ja nawet udostępniałem gościom salę gimnastyczną, żeby się nie nudzili w deszczowe dni – dodaje Waław Witwicki. Jak widać, na nic się to zdało, a szkoda.. **Bohdan Fudała**

Druga twarz mazowieckiego tygrysa

Przewodnicy na szlaku

Mszczonów jest miastem nie tylko przemysłowym. Kto chce, znajdzie tu wiele ciekawostek.

Przekonali się o tym członkowie Warszawskiego Koła Przewodników Terenowych PTTK. Po rodzinnym mieście oprowadzali ich Barbara Gryglewska (historyk), Beata Sznajder (kierownik GCI) i Michał Szymański (kierownik term). Goście obejrżeli m.in. odbudowany ratusz, historyczne centrum miasta, zabytkowy kościół pw. św. Jana Chrzciciela, dworek zwany potocznie kaflarnią, dom i izbę pamięci rodu



PIOTR DYMIECKI

Maklakiewiczów (ojciec kompozytora Jana Maklakiewicza był długoletnim organistą w tutejszym kościele), zmodernizowany MOK, który powstał na bazie przedwojennej Sokolni, i dworek we Mściskach znany z młodzieńczych wspomnień Szymona Kobylińskiego. Na szlaku znalazła się także chluba miasta – oddane niedawno do użytku termy.

Bof

Przewodnicy zwiedzili miasto, a niektórzy nawet skorzystali z kąpeli w termach

Zmiany personalne w diecezji

Neoprezbiterzy na walizkach

W tym numerze przedstawiamy **pierwsze parafie tegorocznych neoprezbiterów** na podstawie dekretu z 16 czerwca 2008 roku.

Biskup Andrzej F. Dziuba 31 maja br. wyświęcił w katedrze łowickiej dziesięciu nowych kapłanów. Jest to jedna z największych grup, która przyjęła sakrament kapłaństwa na przestrzeni ostatnich lat. ■

| Imię i nazwisko | Mianowany |
|-------------------------|---|
| ks. Karol Chrapulski | wikar. par. pw. św. Andrzeja Apostoła i św. Małgorzaty, Dziewicy i Męczennicy, w Dmosinie |
| ks. Łukasz Cukiert | wikar. par. pw. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Skierniewicach |
| ks. Kamil Goc | wikar. par. pw. św. Kazimierza Królewicza w Łyszkowicach |
| ks. Grzegorz Gumieniak | wikar. par. pw. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Sannikach |
| ks. Sławomir Klemba | wikar. par. pw. św. Katarzyny, Dziewicy i Męczennicy, w Witoni |
| ks. Mariusz Lewandowski | wikar. par. pw. św. Marcina Biskupa w Wysokienicach |
| ks. Marcin Moks | wikar. par. pw. Opieki Matki Bożej Bolesnej w Nowym Mieście |
| ks. Andrzej Sylwanowicz | wikar. par. pw. Przemienienia Pańskiego w Międzyborowie |
| ks. Łukasz Warzyński | wikar. par. pw. św. Bartłomieja Apostoła w Domaniewicach |
| ks. Michał Wasilewski | wikar. par. pw. św. Macieja Apostoła w Bełchowie |

VIII Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej

Melodia popłynie z kościołów

W niedzielę 3 sierpnia melomani z sal koncertowych przeniosą się do naszych świątyń.

Koncerty rozpoczynają się o 19.00. Podczas inauguracyjnego występu w kolegiacie Najświętszego Serca Pana

Jezusa na osiedlu Widok zaprezentują się: Łódzka Orkiestra Polish Camerata pod dykcją Marka Głowackiego, flectka Joanna Woszczyk i organista Jakub Garbacz. 10 sierpnia w tym samym miejscu zagrają: saksofonista Paweł Gusnar

oraz grający na organach Jan Bartłomiej Bokszczyński.

Kolejne koncerty odbędą się w kościele garnizonowym (organista Marcin Armański) i w kościele św. Jakuba (Chór Mieszany Towarzystwa Śpiewaczego im. Stanisława Moniuszki w Radomsku). **bf**

Okiem dziękana



felieton

KS. ZBIGNIEW ŁUCZAK

dziekan łęczycy

Święte igrzyska na cześć boga Zeusa odbywały się w Olimpii, stąd nazwa – olimpiada. Pierwsze odbyły się 1 lipca 776 r. przed Chrystusem, choć niektórzy sądzą, że odbywały się już wcześniej. Igrzyska zostały zawieszono w 393 r. przez cesarza Teodozjusza, który uznał je za kult bogów pogańskich. Ideę olimpiizmu wskrzeszono w 1896 r. Wcześniej na czas zawodów zawieszano wojny między miastami a państwami i zawierano pokój. To była wspaniała idea, ale w czasach nowożytnych musiała trzykrotnie przegrać. Przegrała w 1916, 1940 i 1944 roku z I i II wojną światową. Jak będzie w 2008 r.?

W olimpiadzie w Pekinie wezmą udział sportowcy z niemal całego świata. Czy będzie pokój na świecie? Powątpiewam. Tybet, Irak, Izrael, Palestyna? Czy ustanie terroryzmu? Powątpiewam. Czy świat bogatych państw zacznie zauważać potrzeby najbiedniejszych? Powątpiewam. Czy świat zaprzestanie terroryzmu wobec nienarodzonego życia? Powątpiewam. Czy świat jest ogarnięty hipokryzją? Jestem pewien.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sodaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrardówradio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Na lotnisku rosna

MIASTA OPUSZCZONE PRZEZ WOJSKO. Jeszcze nie tak dawno takie miejscowości jak Nowe Miasto, Skierniewice, Sochaczew znane były między innymi z tego, że mieściły się w nich duże garnizony wojskowe. **Dziś w większości z nich garnizonów już nie ma.** Te, które przetrwały, działają w okrojonym składzie.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

anapiorkowska@goscniedzielny.pl

Jednostki wojskowe w miastach miały duży wpływ na rozwój miejscowości. Obecność armii to dla mieszkańców miejsca pracy i pomoc w sytuacjach kryzysowych. Widywanie wojska podczas uroczystości państwowych było ważne w kształtowaniu postaw patriotycznych. Dziś o obecności wojska przypominają pozostawione budynki, które mają już inne przeznaczenie, albo zdewastowane straszą swym wyglądem.

Niebo bez śmigłowców

W Nowym Mieście wszyscy idący na osiedle wojskowe nadal mówią, że idą na bazę, choć jednostki wojskowej nie ma tu już od 2001 roku. Trudno się dziwić, skoro przez ponad pół wieku w mieście stacjonowały wojska lotnicze. Lotnisko wybudowano w czasach wojny koreańskiej 1950–1952. Najpierw

stacjonowała tu eskadra szkolna, a następnie przez wiele lat 61. Lotniczy Pułk Szkolno-Bojowy. Zmienił on miejsce stacjonowania ze względu na niebezpieczeństwo kolizji między samolotami cywilnymi i wojskowymi. Od 1977 roku do Nowego Miasta przeszedł 47. Szkolniowy Pułk Śmigłowców, które, latając na znacznie niższych wysokościach, nie zagrażały lotnictwu cywilnemu. – Nasz pułk zajmował się szkoleniem pilotów dla wszystkich rodzajów lotnictwa. Do dziś 75 proc. pilotów latających śmigłowcami szkolonych było w Nowym Mieście – wspomina ppłk rez. Mieczysław Ragus. – Były okresy, w których w naszym pułku pracowało 900 żołnierzy i 300 cywilów. Miasto żyło z obecności wojska, istniało wiele sklepów, zakładów usługowych. Ludzie z pobliskich wsi dostarczali do

jednostki warzywa, owoce, produkty mleczne – wymienia ppłk Ragus. Zmiany polityczno-militarne zachodzące w latach 90. w Polsce wpłynęły na liczebność i strukturę sił zbrojnych RP. Wiele jednostek skazanych zostało na rozformowanie. Taki los spotkał też 47. Szkolniowy Pułk Śmigłowców.

Czołg tylko na cokole

W Skierniewicach nie stacjonuje już 25. Batalion Łączności. Nie ma też 2. Berlińskiego Pułku Zmechanizowanego, 1. Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki. Obecna są jedynie Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Wojskowa Komenda Uzupełnień. – Jest mi żal, że w Skierniewicach nie ma już dywizji zmechanizowanej – mówi skierniewiczanie Michał Lewandowski. – Jako mały chłopiec chodziłem pod jednostkę

oglądać czołgi, pamiętam, jak jeździły ulicami. Odgłosu strażów, jakie padały na poligonie, nie da się do niczego porównać. To wszystko było fascynujące i dawało poczucie siły – opowiada M. Lewandowski. Z jeszcze większym sentymentem o tamtych czasach mówi jego ojciec, Seweryn. – Kiedyś, jeszcze przed wojną, Skierniewice były miastem kolejarzy i wojskowych – wspomina. – Pamiętam, jak słuchaliśmy orkiestr wojskowych. Mogliśmy też poznać, czym jest wojskowa solidność. W 1980 r. jeden z czołgów uderzył w dom mojego teścia. Sciana została wepchnięta do środka. Wojsko naprawiło wszystkie szkody, a teść dostał jeszcze odszkodowanie – opowiada.

Byli żołnierze również z nostalgią mówią o czasach swojej służby. Starszy sierżant sztabowy Jan Kowalczyk od 13. roku życia grał w orkiestrze wojskowej. – Całą młodość spędziłem w jednostce. Grałiśmy w kościele, na pochodach, a także co sobotę w kasynie. Teraz, gdy patrzę na niszczące budynki, jest mi żal. Wiem, że niektórym miastom udało się wywalczyć pozostanie wojska. Nam pozostało oglądanie czołgu jedynie na cokole niedaleko stacji – mówi.

Co dalej z majątkiem?

W Sochaczewie istnieje okrojona liczebnie jednostka wojsk rakietowych. W połowie lat 90. zlikwidowano Klub Garnizonowy. Od około 8 lat budynek stoi pusty. – Teraz strach tam chodzić, ciągle kręcą się wokół budynku jakieś podejrzane osoby – stwierdza mieszkanka Sochaczewa Elżbieta Księżak. – Burmistrz podejmował trzy próby przejęcia klubu za symboliczną złotówkę, na co wojsko wyrażało zgodę, ale za każdym razem przeciwna temu była Rada Miejska – wyjaśnia Daniel Wachowski, rzecznik prasowy UM Sochaczew. Znacznie lepiej ma się rzecz z lotniskiem wojskowym. Istnieją plany budowy lotniska cywilnego. Spółka Mazowiecki Port Lotniczy Sochaczew ma nowych



W Skierniewicach pozostał tylko zardzewiały czołg na cokole

grzyby

udziałowców i deklarację wyłożenia 250 mln zł na tę inwestycję.

W Skierniewicach tereny wojskowe obejmują 18 hektarów, z czego 13 jest jeszcze w zarządzie wojska. Część mienia wojskowego miasto przekazało, a część wdzierżawiło Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. – Mamy plan stworzenia bazy edukacyjno-laboratoryjnej, która poszerzy ofertę edukacyjną miasta – wyjaśnia Anna Wolińska, rzecznik UM Skierniewice. – Oddaliśmy też pewną powierzchnię w dzierżawę Towarzystwu Artystycznemu Skierniewice, Uczniowskiemu Klubowi Sportowemu „Smyk” i przedsiębiorcom. Miasto jest zainteresowane przejęciem również pozostałych terenów powojskowych – dodaje rzecznik.

Najgorzej sprawa przejęcia wygląda w Nowym Mieście. Tu 460 hektarów nadal nie ma właściciela. – Już kilka razy chodziły słuchy, że jest ktoś zainteresowany zakupem tego terenu. Miały tu być elektrownie wiatrowe, jakiś Holender miał uprawiać tulipany, inny truskawki, był pomysł na tor wyścigowy, a ostatnio głośno było o miasteczku filmowym – wymienia z żalem mieszkaniec Nowego Miasta Mieczysław Ragus. – Przykro patrzeć, jak ten teren niszczeje. Na płycie lotniska rosną grzyby. Hangar, Domek Pilota i wszystkie inne budynki zostały zdewastowane, ludzie rozkradli, co się tylko dało. Chcąc ocalić choć kawałek historii, napisałem o pułku książkę. To wszystko, co mogłem zrobić – mówi.

Mieszkania wojskowe po likwidacji jednostek przejmuje Wojskowa Agencja Mieszkaniowa, zaś obiekty wojskowe Agencja Mienia Wojskowego, której zadaniem jest zagospodarowanie lub sprzedaż owego majątku. Konieczność restrukturyzacji armii jest bezsporna, ale trudno też przemilczeć rozczarowania tych, którzy z armią dorastali i dzięki niej mieli pracę i źródło utrzymania, a teraz patrzą, jak mienie powojskowe niszczeje. ■



W Skierniewicach w dawnych budynkach wojskowych mieści się Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa



Mieczysław Ragus z bólem patrzy na zdewastowane budynki (NA ZDJĘCIU Domek Pilota)



ZDJEŃCA AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Dom, w którym mieszkał i tworzył Władysław St. Reymont (w ostatnim czasie odnowiony przez PKP)



W Muzeum Mazowsza Zachodniego obejrzyć można „Chłopów” w glinianej rzeźbie Ewy Soski

Zwiedzaj z Gościem – Lipce Reymontowskie

Epopeja na żywo

Dokoła stawu leżała wieś i grała w słońcu jesiennymi barwami sadów – pisał Reymont o Lipcach. I chociaż opisana przez niego wioska nie istnieje, mieszkańcy miejscowości nieopodal Skierniewic są przekonani, że to **ich zagrody uwiecznił noblista.**

Lipce leżą na trasie dawnego szlaku kolei warszawsko-wiedeńskiej. Zostały założone przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława w 1338 r. Oficjalnie stały się Reymontowskimi dopiero w 1983 r. Dziś główna ulica, szkoła, amatorski zespół regionalny noszą imię jednej osoby – zasłużonego pisarza.

Leń noblistą

Reymont przybył do Lipiec w 1888 r. i pracował na kolei. Był też droźnikiem na przejazdach w Przyłęku i Lipcach. Starzał się o pracę w Skierniewicach. Był umówiony z naczelnikiem na poniedziałek,

ale w sobotę dostał trylogię Sienkiewicza. Skończył ją czytać dopiero we wtorek. Praca przepadła. Mieszkańcy Lipiec uważali go za lenia i dziwaka, bo zamiast pracować włóczył się, robił notatki i przyglądał się ludziom.

Opowieści o pisarzu jest wiele, gorzej z pamiętkami. Atrakcją turystyczną jest dom, w którym mieszkał i tworzył. Najcenniejszą pamiętkę po pisarzu – bryłę soli – przechowuje Muzeum Mazowsza Zachodniego w Lipcach Reymontowskich.

– Reymont otrzymał ją w prezencie w sierpniu 1925 r. podczas dożynek w Wierzchosławicach – wyjaśnia pracownik muzeum Agnieszka Marat. – Zorganizował je Wincenty Witos na cześć pisarza. Noblista dostał wtedy tyle prezentów, że potrzebny był cały wagon, aby je spakować – opowiada A. Marat.

Tradycje lipieckie

W muzeum, które mieści się w dawnych budynkach manufaktury wiejskiej produkującej wyroby z wełny, eksponaty muzealne są prezentowane w ramach stałej wystawy „Tradycje Lipieckie”. Odwiedzając to miejsce, koniecznie trzeba zobaczyć zabytkowe maszyny służące do produkcji wełny.

Jedną z nich, przedzarka, stanowi unikat w skali europejskiej. W muzeum organizowane są też wystawy czasowe. Przed muzeum znajdują się rzeźby przedstawiające bohaterów „Chłopów”, które zostały wykonane podczas Ogólnopolskiego Pleneru Rzeźbiarskiego w 2001 r. Jest też zagroda ludowa.

Czołgi we wsi

Podczas II wojny światowej rejon Lipiec był terenem nasilonego działania Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Dzięki pasji Jerzego Murgrabia w Lipcach istnieje Muzeum Czynu Zbrojnego. Mieści się przy głównej ulicy. Trudno go nie zauważyć, gdyż na podwórku, obok drewnianych budynków, stoją czołgi, samolot i działa artyleryjskie.

– Nasze muzeum poświęcone jest udziałowi mieszkańców Lipiec i okolic w II wojnie światowej oraz powojennej historii Wojska Polskiego – wyjaśnia kustosz

Jerzy Murgrabia. – Jednocześnie gromadzone są w nim pamiątki dotyczące powstań narodowych, walki o niepodległość w latach 1914–1921 i 26. Skierniewickiej Dywizji Piechoty. Muzeum w Lipcach ma już 20 lat ale eksponaty zbieram znacznie dłużej. Pamiątki zgromadzone są w dwóch salach, gdzie oprócz broni, umundurowania, znajduje się wiele dokumentów po żołnierzach – dodaje.

Kościół i grób Boryny

Podczas zwiedzania Lipiec można pominąć dziewiętnastowiecznego kościoła pw. Znalezienia Krzyża Świętego. W głównym ołtarzu znajduje się wizerunek Pana Jezusa Ukrzyżowanego, a w jednym z bocznych przepiękny obraz Matki Bożej Szkaplerznej z 1794 roku. Niedaleko kościoła jest cmentarz z drewnianą kaplicą zbudowaną w XVIII w. i organami o wiek młodszy. Łatwo też znaleźć symboliczny grób Boryny.

nap



W Lipcach Reymontowskich można spotkać m.in. Jagnę Borynową



Jerzy Murgrabia z pasją opowiada o każdym eksponacie